Nr. 6. (Wydanie popołudniowe). We Lwowie niedziela dnia 4 stycznia 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „Dziennik Polski“ — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia.
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Zawiadomienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy ... halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	8 halerzy	poranny	6 halerzy
wieczorny	8 halerzy	wieczorny	10 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Kapitulacja socjalistów polskich.

Lwów 3 stycznia.

Wymowną tego próbkę, jak większość socjalistów pojmuje „władzę“ i jej wykonywanie, jak umie poprostu zmajoryzować niewygodne dla niej żądania mniejszości — dali w tych czasach socjaliści niemieccy. Jak wiadomo, przyszło tam było w ciągu minionego roku do sporów pomiędzy organizacją niemiecką a polską, z tej racji, że ta ostatnia domagała się dla siebie pewnej odrębności narodowej, — pewnej — rzec można — autonomji *nb.* na swoim własnym jeno terenie, tz. wśród polskich towarzyszy i na polskich obszarach. Lecz nawet tak słuszne postulaty Polaków-socjalistów, wydały się większości niemieckiej istnym kamieniem obrazy. Jak to? — socjalista Polak miałby wyemancypować się poniekąd z pod kurateli niemieckiej, miałby pracować, we własnym zakresie — bodaj w drobnej mierze — na rzecz znienawidzonej dziś w Niemczech polskości? Ani myśleć! Toż ustępstwo takie byłyby pośrednio wymierzone przeciw potędze żywiołu germańskiego, który ma przecie historyczną misję, prędzej później pochłonąć w swem wnętrzu ludy nie niemieckie, z nim niestety sąsiadujące! Oświadczono się tedy w głównym zarządzie partji przeciw „zachciankom“ polskich towarzyszy i formalnie wymuszono na nich ugodę, którą przed tygodniem frakcja polska — kapitulując widocznie przed przewagą niemiecką — ratyfikowała na swym ogólnym wiecu.

Dziwna to ugoda — jak słusznie zauważa dobrze poinformowany o całej tej sprawie *Dziennik Berliński*. — Ze strony niemieckiej nie dano polskim „towarzyszom“ żadnych istotnych koncesyj, nie dozwolono na jakąkolwiek swobodę większą ruchów w kierunku polskim! Uznali Niemcy uprawnienie osobnej polskiej organizacji socjalistycznej w granicach Niemiec, ale tylko w celu szerzenia agitacji pomiędzy ludnością polską — rządzić się sami nie mogą, gdyż organizacja ich ma być częścią ogólnej partji socjalistycznej niemieckiej. Innemi słowy, socjaliści polscy w Niemczech mają osobny ustrój nie jako „Polacy“ lecz jako socjaliści „niemieccy“, w Niemczech zamieszkali, a „mówiący po polsku“. Ponieważ mówią po polsku, wolno im agitować po polsku wśród ludności polskiej — co za łaska! Jak gdyby partja socjalistyczna niemiecka, to jest organizacja socjalistów w Niemczech, mogła wogóle innym językiem posługiwać się przy agitacji wśród Polaków, jak polskim! Agitacja zaś taka musi mieć jakieś centrum, a to dać może jedynie organizacja osobna polska — gdyby więc nie było takiej organizacji agitacyjnej, musieliby ją Niemcy poprostu stworzyć!

Uznając istniejącą organizację socjalistów Polaków za potrzebną organizację agitacyjną, ale tylko za taką, stłumili Niemcy stanowczo u „towarzyszów“ polskich wszelkie chęci wyodrębnienia się narodowego, a w szczególności poszukania większej łączności z socjalistami polskimi z pod innych zaborów.

Jeden z punktów „ugody“ opiewa wprawdzie, że prasa socjalistyczna polska w obrębie Niemiec stać ma pod kontrolą P. P. S., a więc organizacji, mającej główną siedzibę w Londynie. Ale jakże będzie mógł wydział Polskiej Partji Socjalistycznej wykonywać skutecznie „kontrolę“ nad *Gazetą Robotniczą* i t. d., skoro pisma te będą przecież nie organem P. P. S., lecz niemieckiej partji socjalistycznej dla „towarzyszów“ po polsku mówiących?

Jak silnie Niemcy swych tow. polskich uczynili niezależnymi wynika jasno z warunków o kandydaturach na posłów do parlamentu, do sejmu lub do ciał gminnych. Oto wszędzie, gdzie ludność polska „przeważa“, mają towarzysze polscy i niemieccy tworzący wspólnie miejscowe komitety wyborcze, stawiać „zwykle“ kandydatów, władających językiem polskim i niemieckim.

Więc tylko tam, gdzie ludność polska „przeważa“ liczebnie, i tylko „zwykle“ (niemieckie „*in der Regel*“ możnaby też w tym razie rozumieć: „o ile możności“), broń Boże nie „Polaków“ rodowitych, lecz tylko ludzi umiejących „mówić“ po polsku... I to się nazywa koncesja.

Ale nie dość na tem, Wartość „koncesji“ osłabia jeszcze znacznie zastrzeżenie końcowe — brzmi ono: o ile tacy kandydaci będą do dyspozycji, o ile będą pod ręką! Tem zastrzeżeniem umożliwili sobie Niemcy rozporządzanie zupełne kandydatami: wszędzie, gdzie nie będą mieli jakiegoś towarzysza, „władającego językiem polskim“ oprócz niemieckiego, tj. człowieka obojętnego na wszystko, co treść życia polskiego stanowi, tam stawić im wolno Niemca; powiedzą poprostu, że pomiędzy towarzyszami polskimi niema odpowiedniego, a więc stawia się z konieczności Niemca.

W razie sporów o kandydaturę, w razie, gdyby się Niemcy i Polacy w komitetach lokalnych pogodzić nie mogli, rozstrzygają rzecz: wydział partji niemieckiej i zarząd organizacji polskiej — to znaczy, że powaga zarządu polskiego służyć będzie musiała do uspokojenia ogółu towarzyszów polskich, którzyby chcieli przeprowadzić Polaków swoimi drogami.

Z „ugody“ wynika jasno, że polscy socjaliści ugięli karku przed Niemcami, że zgodzili się na zawisłość zupełną od nich!

Usiłowania garstki „towarzyszów“, niezobojętniałych na wszystko co polskie, iżby wolno im było zbliżać się do ludu w każdej chwili, by pocieszać go i ukrzepiać, także w dziedzinie narodowej, iżby im było wolno szukać zbliżenia z towarzyszami z innych dzielnic Polski — usiłowania te spełzły na niczem! Wolno im „mówić“ po polsku do ludu, gdy go chcą pouczać o socjalizmie — zresztą wara!

Dla nas lepiej, iż Niemcy do takiej „ugody“ zniewolili polskich towarzyszów. Będzie wszystko wyraźniej się przedstawiało pomiędzy nami a socjalistami...

Ugoda austro-węgierska.

Wczoraj po południu telegram z Wiednia doniósł nam, iż *Neue Freie Presse* podała niektóre szczegóły z nowej ugody, zawartej między rządami: austrjackim a węgierskim. Wprawdzie treść ugody nie jest znaną, gdyż ministrowie zachowują w sprawie tej ścisłą tajemnicę, a nadto *Fremdenblatt* stwierdza, iż niektóre dzienniki, podając szczegóły o ugodzie, zamieściły wiadomości fałszywe; — mimo to, spełniając obowiązek dziennikarski, streszczamy podaną przez *Neue Freie Presse* treść ugody, tembardziej, że nosi ona wszelkie cechy prawdopodobieństwa i jeśli jaki drobny szczegół w niej podany jest w istocie błędny, to jednak daje ona obraz dość dokładny całego porozumienia.

Owóż *Neue Freie Presse* podnosi z naciskiem, że główną przeszkodą do zawarcia porozumienia, przeszkodą tak wielką, iż zdawało się już, że rokowania ugodowe rozbiją się i obaj prezydenci gabinetów ustąpią, aby zrobić miejsce ludziom nowym, mającym szczęśliwszą rękę, były dwie kwestje: konwersja renty wspólnej i wypłaty w gotówce. Dopiero, gdy zgodzono się te dwie sprawy odroczyć, tembardziej, że właściwie z ugodą nie mają one tak bardzo ścisłego związku, porozumienie przyszło do skutku i telegramy we czwartek rano obwieściły ludom monarchji austro-węgierskiej, że rozpaczliwa sytuacja, która trwała przez środę, późnym wieczorem tego dnia zmieniła się i że rokowania dały pomyślny wynik.

Dalej stwierdza *N. fr. Presse*, że rząd austrjacki podczas rokowań dzielnie bronił interesów tej połowy monarchji i zdołał postulaty swoje zupełnie przeprowadzić. P. Szell również w swem przemówieniu noworocznem podniósł kilkakrotnie, że porozumienie rządów przyszło do skutku na zasadzie zachowania interesów obu części monarchji, bez ofiar i poświęceń z którejkolwiekbądź strony, a z wzajemnemi korzyściami. Zresztą dowodem, iż p. Koerber w istocie bronił gorąco i energicznie interesów Austrji, jest ten fakt, że rokowania trwały tak długo, że było tyle konferencyj, że ciągle powtarzały się wieści o zerwaniu pertraktacyj. Wreszcie porozumienie przyszło do skutku, a objęło wszystkie sprawy, odnoszące się do ugody, mianowicie: związek celny i handlowy, taryfę celną, opodatkowanie młynów węgierskich, oraz podatek rentowy i transportowy. Niezupełnie jeszcze jest opracowana — jak donosi *N. fr. Presse* — sprawa kontroli, ponieważ w ostatniej chwili wyłoniły się jeszcze kwestje, których teraz załatwić nie było można.

Cała ugoda nosi na sobie charakter kompromisu, w którym Austrja nietylko żadnych ofiar materjalnych nie ponosi, ale w rozmaitych sprawach otrzymuje nawet koncesje. Co do taryfy celnej—agrarnej powiedzieć można, że podwyższono cło na zboże z uwzględnieniem i w stosunku do uchwalonej niedawno niemieckiej taryfy celnej. Co do cła na wyroby przemysłu, stały Węgry podczas całego przebiegu obrad na stanowisku ochrony konsumentów wobec producentów. Austrja zaś domagała się podwyższenia cła na najrozmaitsze przedmioty. W ostatecznej ugodzie przedstawia się podwyższenie cła na wyroby przemysłowe wprawdzie niżej, aniżeli tego domagały się koła przemysłowe, jest ono jednakże dość znacznem w porównaniu z dotychczasowem.

W sprawie zboża tyrolskiego uzyskano tę koncesję, że dodatek przyznany poprzednio dla tego zboża, obowiązywać przestaje nie z końcem roku 1903, lecz dopiero 1906.

Ugoda zawiera dalej zmiany co do tak zwanych składów komisowych. Konferencja ustaliła pojęcie wyrazu „skład komisowy“ w ten sposób, iż teraz bardzo mała tylko stosunkowo część austrjackich składów komisowych, zostanie na Węgrzech obłożona podatkiem Bardzo ważną rzeczą w tej ugodzie jest dalej uwolnienie węgierskiej renty państwowej od podatku w Austrji, za co przyznane Austrji, jako kompensatę, liczne ulgi w transporcie okrętowym. Będzie to miało głównie znaczenie w żegludze na Dunaju.

Porozumienie rządów nie jest naturalnie jeszcze ugodą. Potrzeba do jej zatwierdzenia jeszcze uchwały obu parlamentów. W sejmie węgierskim p. Szell może liczyć na poparcie. Inaczej jednak rzecz przedstawia się w Austrji. Tu nie można z całą stanowczością liczyć na parlament, tembardziej, iż przyszłe ułożenie się w nim stosunków, zależeć będzie od wyników konferencji czesko-niemieckiej. Nie wiadomo atoli, czy owem porozumieniem rządów objęte jest ewentualne wprowadzenie w życie ugody na podstawie §. 14. Gdyby tak niebyło, to mimowoli nasuwa się pytanie, jaką wartość ma owo porozumienie wobec anarchji, panującej w parlamencie austrjackim? Odpowiedź na te pytania da już najbliższa przyszłość.

Podnieść atoli należy, iż dr. Koerber ma szczęśliwą rękę. W chwili, kiedy zdawało się, iż rwą się wszystkie nici, że ugoda nie przyjdzie do skutku i że wskutek tego będzie musiał ustąpić, ugoda przychodzi do skutku i wzmacnia jego stanowisko. Jeżeli jeszcze uda się mu doprowadzić do skutku ugodę czesko-niemiecką i uzdrowić parlament, wówczas położy w istocie dla dobra państwa niespożyte usługi, gdyż całą maszynę państwową wprowadzi na normalne tory.

Z budżetu m. Lwowa.

Po uchwaleniu projektu budżetu na rok bieżący przez magistrat, donieśliśmy pokrótce, jakie inwestycje zamierza gmina wykonać w tym roku. Obecnie, gdy budżety wyłożone są do publicznego przejrzenia, możemy przypatrzeć się im bliżej.

Przedewszystkiem zauważyć trzeba, że podczas gdy magistrat, kierując się zupełnie słusznie względami gospodarczymi, budżetował tak ostrożnie, że wyprowadził nadwyżkę w kwocie 27 863 k., rachunek ten zmieniła już sekcja techniczna, domagając się zamiast pięćdziesięciu proponowanych przez magistrat, — stu tysięcy koron na nowe bruki, co już w preliminarzu musiałoby wykazać przeszło 22 000 kor. niedoboru Mianowicie owych 50.000 kor. żąda sekcja techniczna na wybrukowanie ulic Karola Ludwika i Zielonej.

Prawdopodobnie komisja budżetowa będzie mniej hojną, aniżeli sekcja techniczna — i sprawa brukowania tych dwóch ulic zostanie na rok odroczoną, a rozchód będzie żył z przychodem w zgodzie.

Natomiast między innemi będzie można w ramach budżetu przystąpić do budowy chodnika po prawej stronie ulicy Leona Sapiehy od ul. Nikorowicza do Szeptyckich (kosztem przeszło 16 000 k.), co mieszkańcy tych stron przyjmą z ogromną wdzięcznością, bo cały ten duży kawał drogi, uczęszczany bardzo licznie przez młodzież szkół Kocarskiego i św. Marji Magdaleny, przez uczni gimnazjum IV., przez studentów szkoły politechnicznej — przez wszystkich, którzy dążą ulicą Leona Sapiehy do kościoła św. Marji Magdaleny — stanowi w zimie, na wiosnę i w jesieni istne bagno. Dobrze więc, że magistrat o tej ulicy pamięta.

Niemniej bardzo ekonomicznem i rozumnem jest postanowienie wybudowania nowej „deponji“ kału kloacznego nad Pełtwią, na gruntach, zakupionych od księcia Ponińskiego. Deponja ta, która zastąpi dzisiejszy „złoty most“, ochroni gminę lwowską od przerozmaitych, wygórowanych pretensyj gminy zamarstynowskiej, jako właścicielki „złotego mostu“, Lwów zaś faktycznie musiał dotąd fantazjom zamarstynowskim dogadzać, opłacać się i znosić szykany, gdyż Zamarstynów groził już zamknięciem dostępu dla beczek, wiozących na „złoty most“ nieczystości stołeczne.

W jesieni bieżącego roku otrzyma Lwów dalej dwa nowe budynki szkolne: drugi dla szkoły św. Antoniego i budynek na szkołę ludową im. ks. Kordeckiego. Z 1-szym września 1903 szkoła św. Antoniego męska, podobnie jak od bieżącego roku szkolnego żeńska, zamieniona zostanie z 4-klasowej pospolitej na wydziałową 3 klasową, w połączeniu z 4 klasową pospolitą. W taką samą zostanie też we wrześniu przekształcona 6-klasowa szkoła męska im. Staszica.

W dziedzinie szkolnictwa przygotowuje ponadto p. inspektor szkolny okręgowy jeszcze wiele zmian, tak co do uprzystępnienia nauki, jakoteż co do polepszenia pozycji nauczycielstwa, o czem jednak w swoim czasie pomówimy osobno.

Na dobrej drodze będące pertraktacje z rządem, o miejską kasę oszczędności, sprawiły, że w budżecie znajdujemy projekt emisji obligów z 4-procentowej pożyczki inwestycyjnej na utworzenie zakładu zastawniczego przy miejskiej kasie oszczędności; ustawowo przyzwolona i dotąd nieemitowana na ten cel kwota wynosi 200.000 koron. O doniosłości tych dwóch instytucyj tyle się już wypowiedziało, że trzebaby się chyba powtórzyć.

Z tej samej pożyczki będą jeszcze emitowane obligi: a) na sumę 50 000 kor. na dalsze przesklepienie Pełtwi i taka sama suma na fundusz pożyczkowy w celu popierania handlu i przemysłu we Lwowie, na rachunek którego z funduszu gminy zaliczkowo wydano już około 20.000 koron.

Niezależnie od reszty kredytu z 20 miljonowej pożyczki (wspomniane 50.000 kor.) będzie gmina mogła rozporządzać jeszcze drugim kredytem na roboty kanalizacyjne, mianowicie pozostałą resztą z bezprocentowej pożyczki rządowej, tj. w przybliżeniu kwotą 450.000 kor. — Z tej samej pożyczki, przyznanej gminie po rozruchach czerwcowych, jest jeszcze w przybliżeniu 150.000 kor. na budowę wspomnianych powyżej budynków szkolnych.

W ramach budżetu zwyczajnego rozpoczętą będzie budowa nowej plebanii przy cerkwi św. Piotra i Pawła oraz restauracja budynków gospodarskich, na co jako pierwsza rata figuruje w budżecie 14 000 K. Również wstawiono 6 000 na restaurację plebanii i sprawienie organów w kościele św. Antoniego. — Czas też byłby najwyższy, aby rząd zechciał przystąpić do restauracji kościoła św. Mikołaja, zwłaszcza, że gmina także i w tym roku przeznacza 10.000 K. na odnowienie tej strasznie zaniedbanej świątyni Pańskiej.

Oto ważniejsze punkty preliminarza. Z nich wynika, że gmina lwowska, nawet przy swych skąpych obecnie środkach pieniężnych, stara się o utrzymywanie w odpowiedniej normie ruchu budowlanego, a więc pracy dla setek rąk roboczych. Nie jest to oczywiście wiele — zwłaszcza, gdy się wspomni ów niedawno ukończony ruch budowlany, gdy milionowe zakłady i gmachy wznosiły się w tempie nader raźnem. Może jednak dla robotników lwowskich, ale tylko lwowskich, starczy w roku bieżącym pracy, zwłaszcza, że gmina stara się o nowe źródła dochodów.

Na razie proponuje magistrat środek bynajmniej niepopularny, mianowicie podwyższenie z 40 na 45% dodatków gminnych do podatków rządowych: powszechnego zarobkowego od przedsiębiorstw, obowiązanych do publicznego składania rachunków, rentowego i od wyższych płac. W porównaniu z rokiem poprzednim, w którym te podatki rządowe wraz z domowo-czynszowym, z podatkiem od domostw, którym przysługują wolne lata i podatkiem gruntowym, wynosiły 4 189,000 k., rok obecny ma przynieść z tych podatków o 791.000 k. więcej, a z ewentualnego podwyższenia dododatków gminnych, miałaby gmina 450 000 k. więcej, niż w roku poprzednim. W tym kierunku więc projekt magistratu jest wysoce niepopularny; rzeczą komisji budżetowej i rady miejskiej będzie rozważyć, czy nie daloby się może uniknąć tej *durae necessitatis*. Swoją drogą, nie można się oddawać zbyt różowym pod tym względem nadziejom.

---

(44)

Artur Gruszecki.

Zwycięzcy.

POWIEŚĆ

Książę, posłyszawszy kroki w salonie, odwrócił się od okna, przy którem stał i wyciągając rękę, mówił tonem serdecznym:

— Dziękuję panu za miłe odwiedziny. Bardzo rad jestem z przyjazdu pana.

— Zawsze usłużyć księciu — przyjemnie mi... Wezwany — przyjechałem.

— Dziękuję... ale o sprawie — obejrzał salon podejrzliwie — pomówimy na osobności... u mnie... bez świadków. Proszę, siadaj pan — wskazał fotel.

Teraz dopiero padło światło na księcia i Sumarecki spostrzegł wielkie zmiany, jakie zaszły na twarzy.

Czoło, dotychczas gładkie, pokryło się siecią cieniutkich zmarszczek; oczy zapadłe patrzały niespokojnie, podejrzliwie, przenosząc się szybko z przedmiotu na przedmiot; nos wydawał się dłuższy, a broda ostrzejszą.

Pożółkła cera, sińce pod oczyma i wklęsłe skronie świadczyły o złym stanie zdrowia.

Książę zauważył zdziwiony wzrok Sumareckiego i rzekł, siląc się na uśmiech:

— Zmieniłem się... źle wyglądam, ale to minie wkrótce... Jestem zdrów i silny.

— Nie wątpię, książę... Dużo znaczy zmiana ubrania.

— Zapewne... zapewne, ale o tem później...

Służący stanął w progu, meldując:

— Śniadanie podane.

— Zaraz przyjdziemy — odrzekł książę i skinął na służącego, by odszedł. Następnie zbliżył się do stojącego Sumareckiego i zniżając głos, przemówił:

— Przed lekarzem żadnych zwierzeń o mnie. Oni myślą, że jestem chory, a ja wszystko widzę, rozumiem, zestawiam logicznie i jasno. Nic o mnie...

— Rozumiem, książę!

Weszli do pokoju jadalnego. Lekarz, stojący przy stole nakrytym, skłonił się nisko, mówiąc:

— Dzień dobry... Pozwoli wasza książęca mość spytać o zdrowie?

Książę lekko pochylił głowę i rzekł:

— Normalne, jak zwykle... Pan Sumarecki, mój towarzysz broni... pan doktor Wiacki.

Zamienili uścisk dłoni, a lekarz, niski szatyn, z siwiejącym zarostem, przemówił tonem swobodnym:

— Cieszę się z przyjazdu pana... Przerwie pan samotność księcia.

Gospodarz usiadł i wskazując na krzesło z prawej strony, rzekł do Sumareckiego:

— Proszę!... siadaj pan.

Lokaj obnosił półmiski. Pomiędzy Sumareckim a lekarzem wywiązała się dość ożywiona rozmowa, na temat warunków pokoju, podyktowanych Francji przez zwycięskie Prusy.

Książę chwilami, wciągnięty przez lekarza, brał udział w rozmowie, przeważnie jednak zamyślał się i zdawało się, że nie słyszy.

Przy końcu śniadania książę począł się niecierpliwić, wreszcie wstał i rozkazał lokajowi:

— Kawę dla pana — wskazał na Sumareckiego — i dla mnie przyniesiesz do mego pokoju.

Lekarz spojrzał zgorszony na księcia i rzekł:

— Czy kawa jednak nie zaszkodzi?

— O tem wiem sam najlepiej — przerwał, chmurząc się Zasławski.

— Panie Stanisławie, proszę, idźmy!...

Wygodnymi schodami poszli na pierwsze piętro, na którem książę kazał dla siebie urządzić oddzielne mieszkanie.

Weszli do gabinetu, ze skromnymi, safianem obitymi meblami, z niewielką szafką na książki i dość dużem biurkiem.

— Tu najczęściej przesiaduję — mówił książę. — Z lewej strony mam sypialnię, a w pokoju z prawej strony — zawahał się i po chwili z gorzkim uśmiechem dodał:

— Ćwiczę się w zręcznem i silnem... — urwał nagle.

— Rozumiem, książę... gimnastyka.

— Nie rozumiesz pan — rzekł szorstko Zasławski — ale o tem później. Proszę, siadaj pan; zapalimy cygara i pogadamy przy kawie.

Gdy służący postawił kawę na bocznym stoliku, książę rozkazał:

— Staniesz na schodach; uważaj aby nikt nie wchodził na górę.

— Rozumiem — odpowiedział lokaj wychodząc.

— Panie Stanisławie, pij pan kawę — rzekł książę — i gdy nareszcie jesteśmy sami, opowiem panu... to jest zwierzę się panu... Żądam jednak słowo honoru, że pan do czasu będziesz milczał, jak niemy, o tej sprawie.

— Daję słowo i słucham.

Książę wstał i począł chodzić po pokoju krokiem nierównym. Włożył obie ręce w kieszenie marynarki, wzdychał, znów patrzał badawczo na gościa, widocznie wahał się z wypowiedzeniem tajemnicy. Stanął wreszcie przed Sumareckim, odrzucił w kąt cygaro zagasłe i rzekł głosem zdecydowanym:

— Piszę książkę!... Pana to dziwi?

— Wcale nie...

— Nie wie pan jednak tytułu. Posłuchaj pan: „Prawda o morderstwach w Landricourt...“ Tytuł drobny, a treść?.. Zaraz panu pokażę.

Szybko podszedł do biurka, otworzył kluczem szufladę, wyjął plik papierów, i podnosząc w górę, mówił z uśmiechem tryumfu:

— Oto prawda szczera, naga, bezwzględna... To nie owe podłe artykuły dziennikarskie, obrzucające mnie hańbą i wstydem... ale prawda!

Znów schował papiery do szuflądy, zamknął ją starannie, usiadł przy Sumareckim i zaczął przyciszonym głosem:

— A wie pan, dlaczego tylko ja jeden piszę prawdę?

— Książę był sam obecny — odpowiedział z pewnem wahaniem.

— Iluż było tam obecnych — zaśmiał się — ale prawdę wyjawię tylko ja sam!

Nachylił się do ucha Sumareckiego i szeptał:

— Gdy piszę, a mam pewne wątpliwości co do czasu, ludzi, okoliczności... wówczas zjawiają się tu oni — wskazał na róg pokoju niedaleko biurka — i świadczą prawdzie... Nikt ich nie rozumie, tylko ja.

— Jacy oni? spytał zmięszany gość.

— Ha, ha, ha — zaśmiał się. — Jeszcze pan nie wiesz?... Ależ oni pomordowani... Czy pan zapomniał? To Landricort!

— Tak jest, pamiętam książę...

— To dobrze, bardzo dobrze... bo wezwałem tu pana, abyś pan własnoręcznym podpisem stwierdził, że wszystko, co piszę o Landricourt, jest prawdą! Nie dla mnie, bo mną kierują duchy... ale dla ludzi potrzebuję podpisu pana.

— Jestem gotów każdej chwili!

(Dokończenie nastąpi).

Donośne reformy w Czarnogórze.

Patron księcia Czarnych Gór, św. Mikołaj, którego święto obchodziła cerkiew schizmatycka w d. 19 go z. m., przyniósł temu krajikowi niezmiernie ważne i donośle zapowiedzi na wiązanie. Mianowicie panujący książę Mikołaj — ów „jedyny" przyjaciel zmarłego Aleksandra III — obwieścił swoim poddanym reformy, z pomocą których Czarnogóra ma wreszcie otrzymać pewien postępowy, **e u r o p e j s k i** ustrój. Wprawdzie **a b s o l u t y z m** dotychczasowy pozostanie i nadal nietknięty, wszelakoż będą wkrótce wydane **u s t a w y z a s a d n i c z e**, krępujące samowolę rządu książęcego. Władzę ustawodawczą książę „na razie" zatrzymuje w swem ojcowskiem ręku — co oznacza, że będzie mógł każdej chwili to wszystko, co teraz postanowi, przekreślić i cofnąć, jako nie byłe...

Ta reforma dzisiejsza Czarnogóry, okazuje się przeto dość iluzoryczną w gruncie rzeczy, — na każdy jednak sposób uważać trzeba za znamienny tryumf „ducha czasu", że nawet w tym, dzikiemi skałami od świata odciętym skraiku, zrozumiano jednak **k o n i e c z n o ś ć** jakiejś organizacji gospodarki państwowej i postawienia jej pod kontrolę ustanowionych ku temu czynników. Będzie tedy co roku budżet państwowy preliminowany, którego cyfr przekroczyć nie wolno (?). Równocześnie kontrola państwowa będzie dbała o to, aby grosz podatkowy wydawano tylko na przepisane ku temu cele.

Rozporządzenie, odnoszące się do rady państwowej i rządu książęcego, opiewa: Rząd książęcy składa się z ministerstw: dla spraw wewnętrznych, zewnętrznych, sprawiedliwości, finansów, wojny, oświaty i wyznań. Ministrowie są zobowiązani trzymać się ściśle budżetu, przez radę państwową uchwalonego, a przez księcia zatwierdzonego, na schyłku roku zaś mają przedłożyć sprawozdanie ze swej całej działalności kontroli państwowej do zbadania. Oprócz tego ta ostatnia ma prawo przedsiębrać i w ciągu roku rewizje.

Do rady państwowej należą: 1) następca tronu; 2) metropolita Czarnogóry; 3) wszyscy ministrowie, prezydent głównej kontroli państwowej i ci wszyscy, którym książę nada tytuł radców stanu. Prezydenta tej rady mianuje książę, tak samo jej sekretarza. Funkcje jej są honorowe, t. z. bezpłatne. Pod względem swej kompetencji, rada państwowa stanowi rodzaj parlamentu, co prawda, z głosem jeno **d o r a d c z y m**, książę zaś ma prawo jej uchwały albo zatwierdzić, albo znieść, lub zmienić, wedle własnego widzimisię. Tak samo może ją zwołać każdej chwili na posiedzenie i obradom przewodniczyć.

Ustawa, dotycząca stanu urzędniczego postanawia, że mianowanie urzędników państwowych należy do atrybucyj księcia, któremu też w chwili obejmowania urzędu oni winni są złożyć przysięgę wierności. Sądownictwo wydaje wyroki w imieniu księcia, sędziowie jednak mają być w wykonywaniu swych obowiązków **n i e z a l e ż n i** (?). Tylko na mocy ustaw mogą być suspendowani lub usunięci. Muszą postępować ściśle wedle ogłoszonych ustaw krajowych i mogą być przed radą państwową w razie przewiny — oskarżeni.

Sądownictwo stanowią: Sądy pokoju, sądy powiatowe, pięć sądów wyższych i wielki trybunał. Sądy pow. stanowią I-szą instancję, wyższe II gą, wreszcie wielki trybunał III-cią i ostatnią. Sądy pow. składają się z jednego sędziego z dodanym mu pisarzem, obwodowe z prezydenta z dwoma asesorami, trybunał zaś z prezydenta i 4 członków. Sądy obwodowe powstaną w Cetynji, Podgoricy, Niksicu, Kolasinie i Barze (Antiwara). Sądy te rozstrzygają w sprawach karnych i cywilnych.

Nowa ta organizacja sądowa wejdzie w życie z d. 1 lutego 1903.

Od Administracji.

„WRZOS"

Marji Rodziewiczównej powieść, której druk ukończyliśmy niedawno w *Dzienniku*, mogą abonenci nabywać **w odbitce fejletonowej po 80 halerzy za komplet** w Administracji *Dziennika Polsk.* Wysyła się tylko za gotówkę.

„W GOŚCINIE U TURKOW"

wyborną powieść **N. A Lejkina** w oryginalnem tłumaczeniu **Kl. K.** mogą abonenci *Dziennika Polskiego* nabywać — o ile zapas starczy — w fejletonowej odbitce, po **60 halerzy za komplet powieści.**

KRONIKA.

P r z y z e b r a n i a c h p u b l i c z n y c h, z a b a w a c h t o w a r z y s k i c h i w s z e l k i c h u r o c z y s t o ś c i a c h p a m i ę t a j m y o o f i a r a c h n a b u d o w ę k o ś c i o ł ó w w e w s c h o d n i e j G a l i c j i i n a T o w a r z y s t w o S z k o ł y l u d o w e j.

Lwów 3 stycznia.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota + 2° R. Pogoda.

Djarjusz lwowski.

Niedziela 4 stycznia.

„Panorama Racławicka", na placu powystawowym. Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

W sali „Gwiazda": Przedstawienia amatorskie „Kółka zabawowego" drukarzy lwowskich Początek o godzinie 7 wieczorem

Filharmonja lwowska: Koncert filharmoniczny. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Teatr miejski: „Dług honorowy", komedja. Początek o godzinie 3½ popołudniu.

„Słodka dziewczyna", operetka. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Kalendarz. Niedziela (4): Tytusa bisk. - Dobromira. — (22): Anastazji. Wschód słońca o godzinie 7 minut 58, zachód o godzinie 4 minut 13.

Wiadomości osobiste. Dr. Zenon **L e ń k o**, operator, odbywszy dłuższą podróż w celach naukowych i zwiedziwszy największe kliniki zagraniczne—powrócił do Lwowa i ordynuje jak dawniej.

Nowi tajni radcy. Arcybiskupi lwowscy ks. Bilczewski i ks. Szeptycki, otrzymali tytuł tajnych radców. Do godności tej przywiązany, jak wiadomo, jest tytuł ekscelancji.

„Rara avis". Jutro obchodzić będzie jeden z wybitnych i najpoważniejszych kolegów naszych po piórze **r z a d k i** u nas jubileusz 30-letniej swej pracy przy redakcyjnym warsztacie. P. Kazimierz **Z i e l o n k a**, długoletni współredaktor *Gazety lwowskiej* jest właśnie takim „rzadkim ptakiem" w tym naszym lwowskim światku dziennikarskim, — pełnym zawsze gorączki nerwowej, trosk, zawodów i życiowej mitręgi, lecz ubogim niestety w jaśniejsze, weselsze, pogodniejsze chwile... — Otoczony w dniu jutrzejszym miłującą go rodziną i kolegami, może przezacny nasz jubilat z całym spokojem powiedzieć o sobie, że godnie służył lat 30 pod pancernym znakiem „pióra" i że należy mu się słusznie ten szacunek powszechny i sympatja szczera, którą wszyscy Go oddawna darzymy, a której okolicznościowym jeno wyrazem będzie właśnie ten jego teraźniejszy jubileusz Do życzeń, składanych mu jutro przez kolegów redakcyjnych, — zanim i my dalsi, wyrazimy mu je osobiście — uważamy sobie w tej chwili za miły obowiązek dołączyć na tem miejscu i nasze, krótkie a serdeczne: Oby Bóg pozwolił Mu doczekać w zdrowiu i pełni sił dzisiejszych, dnia złotych godów z piśmiennictwem polskiem!

Z życia towarzyskiego. W Krakowie odbędzie się dnia 7 bm. ślub hrabiego Edwarda Tyszkiewicza z panną Adelą Dembowską, córką śp. Zygmunta i Antoniny z ks. Radziwiłłów.

Posiedzenie rady miejskiej, odbędzie się w poniedziałek, dnia 5 bm. wieczorem. Na porządku dziennym dalsza rozprawa nad I i II częścią nowego regulaminu rady miejskiej. Referent dr. **R o s z k o w s k i.**

Z Towarzystwa gospodarskiego. Walne zgromadzenie lwowskiego oddziału Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego, odbędzie się w niedzielę 4 stycznia br. o godzinie 4 popołudniu w lokalnościach biura Towarzystwa gospodarskiego galic. ulica Słowackiego l. 8.

Zmiana własności. Dobra Kołodziejówka i Dobrowlany, dotychczasowa własność p Seweryny Salamonowej, przeszły drogą kupna na własność pp. Ignacego Winiarskiego i Jana Dolżyckiego, za cenę 152 000 koron.

Sprawa Morskiego Oka. Otrzymujemy następujący komunikat: *Kurjer lwowski* w nrze 360 z d. 29 grudnia z. r. umieścił artykuł wstępny p. t. „Zakusy Hohenlohego a namiestnictwo lwowskie", w którym zgodnie z interpelacją p. Stapińskiego, wniesioną na ostatniej sesji sejmowej, czyni politycznej władzy krajowej zarzuty, jakoby wydanemi rozporządzeniami w sprawie ostatnich zajść przy Morskiem Oku, stając na straży roszczonych przez ks. Hohenlohego praw, wzbroniła zarządowi dóbr zakopańskich wykonywania prawa własności, a nawet w zasadzie uznała wkroczenie żandarmerji węgierskiej za uprawnione w danym razie.

Zbadawszy całą sprawę u źródła, na podstawie autentycznych informacyj i aktów, stanowczo oświadczyć możemy, iż powyższe zarzuty są tendencyjne i oparte na przekręconych faktach. Wszystkie wydane przez namiestnictwo, a także przez starostwo w Nowym Targu rozporządzenia, oparte na reskryptach ministerstwa spraw wewnętrznych, miały jedynie i wyłącznie na celu zapobieżenie **g w a ł t o w n y m z a j ś c i o m** u Morskiego Oka, nie rozstrzygały zaś w niczem ani kwestji własności prywatnej czy posiadania, ani też nie zawierały uznania uprawnienia ingerencji żandarmerji węgierskiej na dawniej spornem terytorjum.

Nowe czytelnie ludowe. Zarząd krakowskiego Towarzystwa Oświaty ludowej, założył w grudniu 1902 r. 20 nowych bezpłatnych czytelń ludowych w gminach: Rybaczowice pow. Biała; Grabno, Przybysławice pow. Brzesko; Dęblin, Nieczajna pow Dąbrowa; Łużna pow. Gorlice; Siedliska pow Grybów; Zarzecze pow. Jarosław; Bielany pow. Nisko; Gołąbkowice pow. Nowy Sącz; Manasterz pow. Przeworsk; Boguchwała, Zaczernie pow. Rzeszów; Ilkowice pow. Tarnów; Graboszyce, Stryszów, Tomice pow. Wadowice; Wierzbanowa pow. Wieliczka; Zarzecze pow. Bielsk na Śląsku austr.; Łomna pow. Cieszyn na Śląsku austr.; oraz uzupełnił bibljoteki w 30 dawniej założonych czytelniach Ogółem rozesłano 2782 książek, wartości 2043 koron.

Kurs nauki kroju i szycia Stowarzyszenie „Pracy kobiet" we Lwowie, urządza w lokalu swoim kurs praktycznej nauki kroju i szycia bielizny dziecinnej, damskiej i męskiej. Nauka kroju odbywać się będzie we czwartki i poniedziałki od godz. 11 do 1 w południe, ćwiczenia w szyciu we wtorki i środy od godziny 4 – 6 wieczorem. Opłata wynosi 3 k. miesięcznie. Na kurs ten zapisywać się mogą osoby wyżej lat 15 liczące. Nauka rozpocznie się w piątek, dnia 15 stycznia rb. Bliższych wyjaśnień udziela biuro stowarzyszenia przy ul. Wałowej l. 25 II piętro.

Lwów pod znakiem atletyki. Od kilku dni zaroiło się na bruku lwowskim od atletów. Kilkunastu herkulesów zwabionych „zaproszeniem" niezwyciężonego dotąd atlety polskiego Cyganiewicza, przybyło do Lwowa, aby z nim stanąć do walki o nagrodę, którą p. C wyznaczył dla swego pogromcy w okrągłej sumie 1000 koron. Jak dotąd, pan Cyganiewicz z bajecznym spokojem kładzie jednego za drugim, a ściany Colosseum trzęsą się od oklasków Publiczność zapełnia teatrzyk p. Thorna po brzegi i z zapartym tchem śledzi każdy ruch tych „nadludzi". Na dzisiejszy (sobotni) wieczór zgłosił się tutejszy atleta-amator, ślusarz z zawodu Hal bywają rozmaite gusta...

Wyjaśnienie. Przed kilku dniami zamieściliśmy za *Krajem* rozmowę korespondenta tego pisma, z p. Kościelskim z Miłosławia, w której przedstawiony był projekt obierania polskimi głosami do sejmu pruskiego... socjalistów niemieckich. Obecnie *Dziennik poznański* ogłasza następujące pismo: „Dla uniknięcia nieporozumień oświadczam, że zdanie, wygłoszone wobec korespondenta *Kraju*, sam nazwałem utopią i jako taką, ją wygłosiłem *Pium desiderium* dla nauczenia rozumu naszych przeciwników, nie potrzebuje być postulatem politycznym i nie jest nim. Jest natomiast i ma być miarodajnym oburzenia na prądy i osoby, do których „po ludzku" odzywać się nie warto."

Józef Kościelski.

Ostrożnie z wytykaniem błędów... Krakowski *Naprzód* w ostatnim numerze wytknął lwowskiemu *Przedświtowi*, że on kraj afrykański Ugandę i jezioro Wiktorja przeniósł do Ameryki. W tym samym numerze *Naprzodu* znajdujemy znowu notatkę o „zesuspendowanie jakiegoś kanonika, nazwiskiem **S t a m p a a D i v i s u s**". Jak to źle śmiać się z drugiego, a niebezpiecznie wytykać mylki kolegom po piórze...

Pogłoski o abdykacji cesarza. W *Echo de Paris* pojawił się wczoraj telegram z Wiednia, jakoby cesarz Franciszek Józef I, zamierzał w ciągu roku bieżącego zrzec się tronu na rzecz arcyksięcia Franciszka Ferdynanda Wobec tego, że pogłoski tego rodzaju powtarzają się w różnych pismach zagranicznych od lat kilku, po kilka razy rocznie i do ostatniego telegramu *Echa* żadnej wartości przywiązywać nie można.

Zmiana na lepsze. Nareszcie objawia się reakcja przeciw zbyt łatwym ślubom. Rektor kościoła Przemienienia Pańskiego w Nowym Jorku obwieścił, że nie będzie dawał ślubów osobom nieznanym lub takim, które nie przedstawią legitymacyj. Dotychczas owa świątynia była rodzajem szkockiej kuźni Gretna Gretna Green, gdzie węzły małżeńskie kuły się na poczekaniu, osławiła się też pod nazwą „kościoła za węglem".

Zamach na ulicy. Wydalona ze służby kucharka adwokata Freunda w Budapeszcie, napadła go na ulicy w chwili kiedy przechodził w towarzystwie swej żony i nożem kuchennym zadała mu kilka ciężkich ran w głowę. Ostatni cios był tak silny, że nóż wbił się w czaszkę i wyciągnąć go z niej nie było można. Służącą aresztowano.

Samobójstwo magnata W zagrzebskim zakładzie dla obłąkanych obwiesił się hr. Jerzy Festetics.

Zbrodnia z zazdrości. Urzędnik kolei Purigathofer w Lewel koło Brucku zastrzelił z zazdrości córkę kolegi Annę Wieberger, poczem sam się życia pozbawił.

Śmierć na mrozie. W polu w gminie Laszki Królewskie znaleziono w tych dniach martwe już zwłoki włościanina Stanisława Jadłowskiego z Polonic. Obdukcja sądowo lekarska wykazała, że Jadłowski zmarł wskutek zamarznięcia.

Wypadek na scenie. W teatrze bydgoskim podczas przedstawienia w pierwsze święto Bożego Narodzenia, zraniono przypadkowo wystrzałem z pistoletu pewnego aktora dość niebezpiecznie w bok. Aktor, który strzelał, nie podniósł dość wysoko lufy.

Lynch w Rosji. Sprawiedliwość doraźna i w Rosji się wydarza, a rosyjscy chłopi w wyszukiwaniu męczarni nie ustępują w wyrafinowaniu „obywatelom" amerykańskim. Obecnie, w czasie długich nocy zimowych, kiedy kradzieże koni są na porządku dziennym, częściej niż zwyczajnie zdarzają się wypadki doraźnego wymiaru kary. Najbardziej używaną formą lynchu, jest bicie kijami aż do śmierci. Radykalniejszą karą, choć mniej męczącą, jest, że koniokradа przywiązują za nogi do ogona ogiera. Na ogiera wskakuje wyrostek i jazda. Za parę minut ze złodzieja pozostają tylko krwawe ślady, jak go wleczono po grudzie i kamieniach. Do rafinowanych kar należy podcinanie złodziejom żył pod kolanami, skutkiem czego stają się kalekami na całe życie. Straszna śmierć przychodzi przez kłucie szpilkami. Kobiety z całej wsi kłują skazanego głęboko szpilkami, a rany nacierają wódką, prochem i solą. Ulubionym środkiem męczarni jest u chłopów w Rosji środkowej łamanie kręgosłupa, przez gwałtowne przegięcie w tył głowy. Śmierć następuje tu bardzo szybko. Cyganie zasądzani bywają zwyczajnie na połykanie batoga, to znaczy, że złodziej musi połykać cały bicz sam, poczem mu biczysko w gardziel wtłaczają i w ten sposób następuje uduszenie. W wielu gminach znowu stracenie odbywa się w następujący sposób: Koniokrada przykrępowują na desce, którą następnie podnoszą do wysokości człowieka i silnie rzucają o ziemię. Następuje skutkiem tego wstrząśnienie mózgu, a tem samem śmierć.

Stan pogody w Europie. (Sprawozdanie centralnej stacji meteorologicznej w Wiedniu). Dnia 2-go, godzina 7 rano notują: Haparanda —14 1, Wiedeń +1 8, Pola +10 4, Budapeszt +5·7, Florencja +7 7, Biarritz +8 0, Paryż +1·9, Monachjum —0 4, Berlin +0 4, Memel —0 6, Wilno +0 2, Bregencja +3 6, Gorycja +9 4, Rzym +10 0, Petersburg —6 7, Moskwa +0·7 Ciśnienie powietrza spadło nieco od onegdaj w Europie południowej, na zachodzie dość się zmieniło, na północnym wschodzie podniosło się natomiast. W Austro-Węgrzech panuje pogoda pochmurna z licznymi opadami, szczególniej na południu Alp i w obszarze Adrji. Temperatura mało się zmieniła.

Z kraju.

Dunajów. (*Założenie kasy raifeisenowskiej*). Nasze miasteczko spało snem głębokim, jak wiele jeszcze innych we wschodniej Galicji. Aż dopiero z chwilą objęcia tutejszej parafji przez ks. Ant. Wojnarowicza sytuacja zmieniła się. Ks Wojnarowicz przybywszy tu, zabrał się zaraz do restauracji i uporządkowania kościoła, a dalej, rozglądając się w stosunkach miejscowych, zachęca inteligencję tutejszą do wspólnej pracy nad moralnem i materjalnem podniesieniem ludu.

Aby podnieść oświatę ludności, postanowiono w szczególną opiekę wziąć zaniedbaną trochę czytelnię Kółka rolniczego, aby zaś przyjść z pomocą materjalną temu ludowi, postarano się o założenie kasy raifeisenowskiej.

Trzeciego dnia świąt Bożego Narodzenia odbyło się właśnie otwarcie tej kasy. Uroczystość rozpoczęła się sumą, odprawioną przez ks. Arzta z Pomorzan, po której wygłosił miejscowy proboszcz pouczające kazanie. Przedstawił w niem korzyści, jakie może lud czerpać z podobnych instytucyj, wskazał, że nędza, która go gniecie, pochodzi po większej części z nieporadności, z braku oświaty, że więc teraz, chcąc się uleczyć z dawnych wad, powinien iść za radą ludzi dobrej woli, życzliwe ich chęci zrozumieć i korzystać z tak łatwego i przystępnego środka podniesienia ich bytu

Z kościoła udano się do lokalu czytelni, gdzie przemawiał przewodniczący zarządu kasy dr. Szarkowski, potem ks. Sołtys, proboszcz z Buszcza, gdzie również przed paru dniami założono taką kasę, następnie delegat rady powiatowej p. Wiszniowski, wreszcie zgromadzeni członkowie podziękowali inicjatorowi kasy ks. Wojnarowiczowi i obecnej inteligencji gromkim okrzykiem: „niech żyją".

Mościska. (*Wypadek na kolei*) Onegdaj, niedaleko stacji kolejowej Mościska, wypadł z wagonu pociągu osobowego w czasie jazdy, niejaki Józef Zacara, powracający ze świąt do Czech. Wyszedł na pomost wagonu, pośliznął się i wpadł na tor. Śmiertelnie pokaleczonego odwieziono do szpitala powszechnego w Przemyślu.

Podwołoczyska. (*Uroczystość „Gwiazdki"*). Dnia 23 grudnia z. r. odbyła się w szkole tutejszej po raz pierwszy uroczystość „Gwiazdki", urządzonej dla młodzieży szkolnej. Uroczystość ta miała nastrój bardzo poważny i zrobiła na młodzieży wielkie wrażenie. W jednej ze sal szkolnych ustawiono piękne, bogato przybrane drzewko i zgromadzono młodzież szkolną, jakoteż całe grono nauczycielskie. Zgromadzenie to zaszczycili swoją obecnością przedstawiciele i przedstawicielki miejscowej inteligencji. Po stosownej przemowie kierownika szkoły i jednej z obecnych pań, odśpiewała młodzież, pod kierunkiem nauczycieli, kilka pięknych kolend, poczem przeszło 30 dzieci obdarzono ciepłą odzieżą i obuwiem, a młodzież całej szkoły łakociami. Do urządzenia i uświetnienia tej uroczystości przyczyniła się miejscowa inteligencja, bez różnicy wyznania, za co kierownictwo szkoły składa jej na tem miejscu w imieniu obdarzonej młodzieży, serdeczne „Bóg zapłać!"

Przemyśl. (*Użycie broni przez leśnego*). Jan Huciel, włościanin ze Starzawy, przechodząc przez las w Stubnie, spotkał się z leśnym Kowalczykiem, który podejrzywając Huciela o kłusownictwo, strzelił doń dwa razy z dubeltówki, grubym nabitej śrutem. Chłop padł na ziemię, a leśny uderzywszy go jeszcze kilka razy kolbą, pozostawił nieprzytomnego w lesie, sam zaś udał się do wsi i o tem co zaszło uwiadomił wójta. Ciężko rannego Huciela odstawiono do szpitala, leśnego zaś do więzień sądowych w Przemyślu.

Tarnopol. (*Pożegnanie*). Dnia 30 grudnia opuścił miasto nasze radca skarbowy p. Sośnicki, powołany na kierownika Dyrekcji skarbu w Krakowie. P. Sośnickiego, który był bardzo lubiany w Tarnopolu, ze względu na wybitnie polski charakter, żegnało wielu znajomych i przyjaciół, a pomiędzy nimi i „Sokół" tarnopolski, którego p. Sośnicki był gorliwym członkiem.

(*Nekrologja*). W Białej pod Tarnopolem zmarł dnia 31 grudnia z r. tamtejszy gr. kat. paroch, ks. Ambroży Kruszelnicki, ojciec znanej śpiewaczki p. Salomei Kruszelnickiej.

(*Nowe pismo*). Zaczął tu wychodzić drugi tygodnik obok *Podolanina*, p t. *Tygodnik tarnopolski*.

Z kresów.

Czerniowce. (*Wilki w mieście*) W ostatnich dniach grudnia pojawiły się w Suczawie wilki w pobliżu mieszkań ludzkich. Dnia 27 z m. przed mieszczanin Edward Malczan ubił widłami wilka, krążącego naokoło jego domostwa. Mieszkańcy Suczawy pielgrzymują teraz masami do przedmiejskiego domu, by nasycić się widokiem zabitego szkodnika.

(*Obława na niedźwiedzia*). Przed kilku dniami włościanin Marjan Gorban wytropił w Minti koło Szypotu (na Bukowinie) niedźwiedzia, o czem doniósł tamtejszemu leśniczemu, Stefanowi Arnoldowi. Ten uzbroił 15 wieśniaków i urządził obławę na niedźwiedzia. Na polowaniu tem zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Ugodzony dwoma strzałami niedźwiedź rzucił się rozjuszony na uczestnika polowania, wieśniaka Harasyma Maroczkę z Magury (koło Seletyna), a objąwszy go przedniemi łapami, zadał mu zębami i pazurami ciężkie rany. Dopiero trzeci celny strzał uwolnił biednego myśliwego z objęć rozjuszonego niedźwiedzia

* **Humorystyczny kalendarz Śmigusa** na r. 1903, ozdobiony prześlicznemi kolorowemi ilustracjami a odznaczający się bogatą częścią literacką, oraz wyczerpującym i dokładnym działem informacyjnym, mogą nabywać prenumeratorowie *Dziennika Polskiego* po **w y j ą t k o w o z n i ż o n e j c e n i e** 35 ct. (70 hal.) wraz z przesyłką pocztową. Kieszonkowy kalendarzyk Śmigusa 10 ct. (z przesyłką pocztową 12 ct.

* **Z Colosseum** Nowy program styczniowy zawiera kilka zabawnych numerów, z których najlepszym jest występ doskonałej kuplecistki polskiej, pani Marjewskiej. Z temperamentem i humorem odśpiewane kuplety, podobają się ogólnie i wywołują huczne oklaski. Niemniej ulubioną stała się angielska śpiewaczka, panna Lolly Tiso, której szyk i elegancja estradowa, ogólnie się podobały. Niezwykłą zręcznością odznaczają się żonglerzy Les deux Arasos i akrobaci Toma, a czterej klowni muzykalni są nietylko dobrymi muzykami, ale zarazem zabarwiają swoje produkcje świetnym humorem.

* **Przedstawienie amatorskie.** Na dochód budowy własnego domu urządza w niedzielę dnia 4 stycznia b. r. Kółko zabawowe drukarzy lwowskich w wielkiej sali Stow. „Gwiazda" przy ulicy Franciszkańskiej l. 7, przedstawienie amatorskie połączone z produkcjami chóru drukarzy z nader urozmaiconym programem: 1. Mendelssohn-Bartholdy „Uroczystość założenia", odśpiewa chór drukarzy 2 „Jeden z ostatnich", obrazek dramatyczny w 1 akcie Zwilkońskiego. 3. a) Bursa, „Pieśń bojowa", b) Moniuszko Niewiadomski „Grajek", odśpiewa chór drukarzy. 4 „W hirnyczij Dubrowi", sceniczna kartyna w 1 akti J Maskoffa. Perełożyw na ruśke A. Kruszelnyćkij. 5. a) Niewiadomski, „Z łąk i pól" b) Walter Edmund, „Hej harda dziewczyno", odśpiewa chór drukarzy. 6 Dziwacy", komedja w 1 akcie L Świderskiego. W antraktach koncert muzyki wojskowej 80 p. p Ceny miejsc: Krzesło I-rzędne 80 ct. — Krzesło II-rzędne 60 ct. — Krzesło III-rzędne 35 ct. — Wstęp na salę 20 ct. Początek o godzinie 7 wieczorem.

* **Wspólny opłatek.** W Czytelni katolickiej odbędzie się dnia 5 stycznia b r. o godzinie 7 wieczorem, na który wydział członków Czytelni zaprasza.

* **W T o w. p o l i t e c h n i c z n e m.** Jak corocznie, tak i w bieżącym roku odbędzie się wspólna uroczystość opłatka dla członków Tow. politechnicznego W poniedziałek dnia 5 stycznia b r. o godzinie 7 wieczorem w sali Kasyna miejskiego. Zgłoszenia przyjmuje kursor Towarzystwa najpóźniej do niedzieli wieczorem. Składka 5 koron.

* W „**S k a l e**" lwowskiej odbędzie się wspólny opłatek w niedzielę dnia 11 stycznia b. r. o godzinie 6 wieczorem.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

D l a r o d z i n y o b ł ą k a n e g o nauczyciela I. T. w Kołomyi, nadesłał w dalszym ciągu p.: Grembowski z Starego Miasta 1 kor. 20 hal.

D l a T o w s z k o ł y l u d o w e j, ze składek na ręce p. St. Hommego z Tarnowa 2 kor. 10 hal.

N a p r z y t u l i s k o B r a t a A l b e r t a, złożyli pp. J. Bumlowie 2 kor.

N a b u d o w ę k o ś c i o ł ó w w Galicji wschodniej, Sienkiewicz 1 kor.

Zmarli:

Jan **H a m m e r**, c. k. poborca w pensji, zmarł dnia 29 grudnia 1902 roku, w 64 roku życia w Horodence. 78

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś **w s o b o t ę** (pierwsze przedstawienie opery w tym sezonie) „Lohengrin", opera w 3 aktach R. Wagnera. Pierwszy występ gościnny Janiny Korolewicz Wayda, Modesta Męcińskiego, Józefa Szymańskiego i Juljana Jeromina.

Jutro **w n i e d z i e l ę** popołudniu o godzinie 3½ „Dług honorowy", komedja w 3 aktach Zygmunta Przybylskiego. — Wieczorem o godzinie 7½ „Słodka dziewczyna", operetka w 3 aktach Henryka Reinhardta

Repertoar Filharmonji lwowskiej. **W s o b o t ę**, 3 stycznia, wielki koncert filharmoniczny, ze współudziałem Leopolda Godowskiego, pianisty.

W n i e d z i e l ę, 4 stycznia, koncert filharmoniczny. ze współudziałem Willy Burmestera (czysty dochód przeznaczony na kolumnę Mickiewicza). Program: I. 1. Moniuszko: Uwertura do op. „Halka"; 2 Czajkowski: Koncert, odegra W. Burmester. II. 1. Czajkowski: Suita z baletu „Dziadek do orzechów"; 2 Beethoven Sonata D dur, odegra W. Burmester i Mayer-Mahr. III 1. Wieniawski: Fantazja „Faust", odegra W. Burmester; 2. Bizet: Uwertura „Ojczyzna".

W p o n i e d z i a ł e k, 5 stycznia, wielki koncert filharmoniczny, pod dyrekcją Ryszarda Straussa.

W e w t o r e k, 6 stycznia, koncert symfoniczny.

Z Filharmonji Mayer Mahr, pianista, który na koncertach w Berlinie odniósł w ostatnich czasach wielki sukces, wystąpi obok Willy Burmestera w koncercie niedzielnym Czysty dochód z tego koncertu, przeznaczony jest na dochód wzniesienia kolumny Mickiewicza.

„Ojczyzny", pisma tygodniowego, obrazkowego, dla ludu, wyszedł z druku numer 1 i jak na początek, przedstawia się wcale dobrze. Numer zdobią ilustracje z dziejów Polski, mianowicie z czasów Kazimierza Wielkiego

Masky narodniho divadla 1883—1902. Pod powyższym tytułem pojawiła się pierwsza część pracy byłego dyrektora czeskiego teatru narodowego i wykwintnego pisarza Fr. Ad Szuberta, poświęconej zapoznaniu publiczności czeskiej z artystyczną twórczością najwybitniejszych artystów teatru narodowego. W tej pierwszej części zajmuje się autor znakomitym artystą charakterystycznym Jindřichem Mošna, podając równocześnie kilka podobizn w najważniejszych rolach. Następne tomiki dotyczyć będą Władysława Stroupežnickiego i Franciszka Kolara. Wydawnictwo zapowiada się świetnie i niewątpliwie w sferach artystycznych wywoła duże zainteresowanie.

Kontrasty.

Londyn w grudniu.

Olbrzymie mrowisko ludzkie, największe miasto na świecie, mające tyle ludności, co dobre pół Królestwa, ma jednocześnie i największą nędzę. Tysiące instytucyj stara się łagodzić te ukryte rany, ofiarność obywatelska wyciąga nieustannie dłoń do tych nędzarzy, jednakże blada twarz ubóstwa i łachman obdarty nie znikają z bruku potężnego ogniska cywilizacji i tylko kryją się po zaułkach lub w cieniach nocy.

Kto chce mieć wyobrażenie o ogromie nędzy w Londynie, niech przejdzie się nocą po City. „Big-Ben" — gruby Benjamin — jak nazywają wieżę parlamentu, wydzwania pierwszą po północy. Jak olbrzymi, półprzymglony księżyc świeci cyferblat zegarowy na ciemnem niebie. Do okoła połyskują latarnie w mroku, mając wszystkie odcienie tęczy. Szare płyty trotoarów błyszczą długiemi smugami od wilgoci, a wiatr chłodny świszcze w ulicach. W zakrętach domów, na schodach kamiennych, na ławkach tulą się tysiące bezdomnych, którzy tutaj noc spędzają na bruku. Serce się ścina zapóźnionemu przechodniowi, który widzi te postacie skłębione i drżące od zimna, gdy usiłują zasnąć pod mroźnym oddechem wiatru. Oto na wybrzeżu siedzi zgarbiony mężczyzna, patrząc bezmyślnie w czarne tonie Tamizy; obok śpi dziewczyna, otuliwszy blond głowę w strzępy wełnianej chustki. To córka nędzarza. Na sąsiedniej ławce leży człowiek, podłożywszy sobie pod głowę brudną, obszarpaną poduszkę. Z ust ulatuje mu para, a on śpi, snem głębokim, ciężkim, po całodziennej pracy. Czasami drży przez sen, kurczy się, otula machinalnie łachmany, ale snu nie przerywa. Obok tulą się postacie takich samych nędzarzy, którym sen nie chce skleić znużonych oczu. Konstabl litościwy nie spędza ich z ławek, jak to czynią w innych dzielnicach jego koledzy. Tam nędza wynajduje sobie tanie przytułki i inną ucieczkę przed chłodem. Oto na ulicy poprawiają bruk nocną porą.

Dla rozgrzania robotników ustawiono duży ruszt z węglem kamiennym. Blask purpurowy kłóci się ze srebrnym blaskiem latarni acetylenowej i jak ogień świecy na ćmy nocne, działa przyciągająco na nędzę. Tu, do około gromadzą się także bezdomni, aby choć zdala, ogrzać się w promieniach ogniska.

Około cyrku Cambridge jest okratowany otwór w bruku, zkąd wydobywa się gęsta para z oddziału maszynowego. Na tym otworze w zaduchu pary i oliwy wyciągają się także nędzarze, a rosa wilgotna przejmuje nawskróś ich odzienie. Ale oto zbliża się jakiś gentelman w błękitnym uniformie z czerwonemi wypustkami i wtyka każdemu w rękę kartkę. To przedstawiciel „Armji Zbawienia", a kartki są bonami na obiad. Na nieszczęście, liczne przytułki Londynu nie są w stanie otulić tych bezdomnych nędzarzy.

Kto są zaś ci nędzarze? czy to żebracy? Bynajmniej! To przeważnie wyrobnicy dzienni, a najczęściej t. zw. „sanwiche", t. j. roznosiciele przez dzień reklam, zawieszonych na plecach i piersi. Otrzymują oni szylinga (k. 1·20) za 12-godzinną pracę nieustannego chodzenia po ulicach, maszerowania w tłoku powozów i wystawania przed teatrami, etc. Sanwiczów tych jest coraz więcej, a zapotrzebowanie nie wzrasta odpowiednio; zkąd też wielu, nie znalazłszy zarobku, niema pensa na opłatę za przytułek. A w zimie przytułki te są przepełnione doszczętnie. Cóż więc dziwnego, że ta nędza nie znajduje dachu nad głową. Świt dopiero spędza łachmany z ulic i ubiera miasto milionowe w gentlemenów i ladies.

Zaiste trudno o większy kontrast, jak Londyn za dnia i w nocy.

Kolej Londyn-Pekin.

Przed kilku dniami ukończyła w Peterburgu obrady konferencja kolejowa, stanowiąca dalszy ciąg międzynarodowej konferencji kolejowej, która w październiku z. r. odbyła się w Paryżu i wytknęła główne zasady nowej komunikacji osobowej na linji kolejowej Paryż Pekin. Wnioski obu konferencyj dadzą się w głównych zarysach sprowadzić do następujących postulatów: Z chwilą otwarcia ruchu prawidłowego na kolei wschodnio-chińskiej w dniu 1 czerwca 1903 r., mają być puszczane w ruch 3 razy tygodniowo pociągi pospieszne, utrzymujące komunikację pomiędzy głównemi miastami Europy zachodniej a miastami i portami dalekiego Wschodu, mianowicie: Dalnij, Port-Arthura, Cukon (New-Czwang), Władywostok, Tient-tsin i Pekin, a następnie za pośrednictwem parowców kolei wschodnio-chińskiej z Nagasaki, Chifoo i Shanhai.

Ponieważ odległość pomiędzy n. p. Paryżem a portem Dalnij wynosi 12 000 kilometrów i podróż trwać będzie najmniej dni 18, przeto głównem zadaniem nowej komunikacji kolejowej będzie zapewnienie pasażerom możliwych wygód. W tym celu pociągi składać się będą tylko z wagonów sypialnych I i II klasy, posiadać mają wagony restauracyjne, rozkład zaś jazdy ułożony będzie w ten sposób, aby w głó wniejszych miastach pociąg zatrzymywał się na parę godzin.

Dwie afery dworskie.

Sprawa księżnej Luizy z dniem każdym większego nabiera rozgłosu i stanowi istną kopalnię dla żądnych skandalu wiedeńskich i paryskich pism brukowych. Wysortowawszy wszelkie na „sensację" tylko obliczone doniesienia, w sprawie tej, następujące jeszcze podać możemy wiadomości.

I tak, donoszą z Drezna, że na tamtejszym dworze istnieje zamiar odebrania ks. Luizie spodziewanego potomka skoro ten tylko na świat przyjdzie; nastąpiłoby to przy asystencji władz kraju, w którym ona wtedy przebywać będzie, że zaś obawiają się, iż w danej chwili księżna podstawićby mogła cudze dziecko zatrzymując własne, przeto kilku agentów tajnej policji saskiej znajduje się nieustannie w najbliższem jej otoczeniu. Dziecię, które od księżnej Luizy ma być odebranem, przewiezionoby na dwór saski i tu by je wespół z innemi dziećmi następcy tronu wychowano.

Wobec niezmiernie w tej sprawie, a nawet wprost decydującem, jest zdanie kurji rzymskiej. Z Rzymu też nadeszła nieoficjalnie wskazówka, że ks. Luiza powinna przedewszystkiem poddać się pokucie kościelnej we wskazanym jej klasztorze i pozostać w nim aż do zupełnego uciszenia się całej sprawy, a potem powrócić do rodziny, która o tem, co się stało zapomnieć powinna.

Szwajcarowie, wśród których gości obecnie księżna Luiza ze swym Filonem Gironem, nie bardzo zachwycają się ową parą, a dają temu wyraz szwajcarskie pisma, które wcale nie dwuznacznie zachęcają czułą parę do przeniesienia swych namiotów za szwajcarskie granice. *Tagblatt* berneński np. pisze, że im prędzej kochankowie ci opuszczą Szwajcarję, tem przyjemniejszem to będzie dla rządu republiki szwajcarskiej, który chcąc niechcąc, opieką swoją otaczać ich musi. *Baseler Nachrichten* jeszcze ostrzej wyrażają się o księżnej, twierdząc, że ze strony ludu szwajcarskiego nie na objawy współczucia, ale potępienia zasługuje. Niemniej drastycznie wyraża się berneński *Bund*, przypominając, że tylko w kantonie genewskim, w którym zbiegowie się osiedlili, są oni bezpieczni, ustawodawstwo bowiem kantonu genewskiego, nie zna kary za uwiedzenie cudzej żony, w każdym innym kantonie natomiast aresztowanoby Girona, a księżnę wyszupasowano do granicy.

Tak więc, przyszłość księżnej, nie w naróżowszych przedstawia się barwach.

Wypadki w Wenezueli.

(*Tel. Dziennika polskiego*).

Waszynton 3 stycznia. Na wczorajszej radzie gabinetowej oznajmił sekretarz stanu Hay, że dotąd nie nadeszła od żadnego mocarstwa odpowiedź na ostatnie pismo prezydenta Wenezueli, Castra. Zdaje się jednak, że przez dalsze rokowania nastąpi ostateczne załatwienie sporu.

Paryż 3 stycznia. *Matin* donosi w prywatnej depeszy z Caracas, że silne oddziały rządowych wojsk wenezuelskich wyruszyły wczoraj na spotkanie powstańców, którzy idą na Caracas.

Wypadki w Marokko.

(*Telegr. „Dziennika Polsk."*)

Londyn 3 stycznia. *Daily Telegraph* donosi z Gibraltaru, że brat sułtana marokańskiego, dowodzący całą armją królewską, opuścił dnia 27 go zeszłego miesiąca Fez, aby uderzyć na powstańców.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Dreyfuss a Humbertowie.

Paryż 3 stycznia. W *Gaulois* ogłasza p. Gaston Pollonais artykuł, w którym usiłuje wykazać związek sprawy Humbertów z aferą Dreyfusa.

Według niego, pułkownik du Paty de Clam we wrześniu z r. chciał ministrowi wojny poczynić ważne odkrycia, jednakże André nie chciał go wysłuchać. Następnie żądał Paty de Clam, aby go przesłuchał sędzia śledczy, prowadzący sprawę Humbertów; przed sędzią śledczym zaznaczył, że wykrył nazwisko autora sfałszowanej depeszy Panizzardiego, o której — jak wiadomo — kursowały w r. 1894 dwie [illegible]

[illegible] Clam zaznaczył dalej, że w ar[illegible]bu generalnego i w rzędzie tych, [illegible] usilnością występowali w obronie [illegible]powtarza się często nazwisko Hum[illegible] zwraca Pollonais uwagę na to, że [illegible] Munier, który zdał wyczerpujące sprawozdanie o depeszy Panizzardiego, niebawem potem został w wagonie zamordowany. W końcu oświadcza: „chcą całą sprawę zatuszować, ale naszem zadaniem jest ją odsłonić i podać do publicznej wiadomości."

Sprawa Humbertów.

Madryt 3 stycznia. Dziennik *Heraldo* ogłasza pismo członka Akademji Cotarela, który oświadcza, że jest autorem owego owego anonimowego listu, donoszącego ambasadzie francuskiej w Madrycie o miejscu pobytu Humbertów.

Cotarelo oświadcza dalej, że nagrodę 25 tysięcy franków rozdzieli między agentów policji hiszpańskiej, dozorcę domu, w którym mieszkali Humbertowie i komitet dam dobroczynności w Madrycie.

Madryt 3 stycznia. Cotarelo wyzwał na pojedynek członka akademji Carilla ponieważ Carillo zrezygnował ze swej godności członka akademji, motywując to tem, iż nie chce zasiadać razem z denuncjantem.

Choroba króla saskiego.

Drezno 3 stycznia. Wobec pogłosek, jakoby wczoraj stan zdrowia króla Jerzego pogorszył się znacznie, stwierdzają z kompetentnej strony, że tak nie było; jednakowoż stan zdrowia króla tak z powodu podeszłego wieku jak i moralnych przejść, jest w ostatnich tygodniach poważny.

Z kortezów.

Lizbona 3 stycznia. Kortezy otwarto mową tronową, która z zadowoleniem zaznacza, że stosunki Portugalji z mocarstwami są nadzwyczaj przyjazne; wspomina o serdecznem przyjęciu, jakiego król doznał podczas podróży za granicę i zapowiada reformy wojskowe.

Strejki.

Barcelona 3 stycznia. Strejk robotników z fabryk okrętowych rozszerza się coraz bardziej i przybiera poważny zwrot. Ciągłym do pracy nie pozwalają strejkujący pracować, wskutek czego zarządzono wiele aresztowań.

Rozmaitości.

Precz z lokomotywami! Z Paryża piszą: Mamy w bliskiej perspektywie nowość nielada. Chodzi ani mniej, ani więcej, jak o zniknięcie lokomotyw, tendrów, a nawet pociągów na tutejszych liniach kolei żelaznych. Dotychczasowe narzędzia przewozu, w osobowej komunikacji, byłyby, a raczej będą, bo projekt jest już w fazie wykonania, zastąpione „automobilami", to jest wagonami zaopatrzonymi, każdy z osobna, w samodzielny motor, wystarczający dla przewożenia pasażerów, oraz ich bagażu z szybkością minimalną stu kilometrów na godzinę Motor będzie naftowy, zużywający jeden litr na kilometer drogi, a posługujący się tą samą zwrotnicą, zgęszczaną za pomocą nowego przyrządu i obracaną napowrót w parę, tak, że potrzeba przystanków zostanie usuniętą na bardzo dalekich nawet odległościach. Nowe to zastosowanie samochodowej jazdy będzie wprowadzone w miesiącu czerwcu na linji Paris-Lyon Mediterranée, przy współudziale znanej firmy Gardner et Serpollet.

Morderstwo dzieci, jest stałym objawem zabobonnych murzynów zamieszkujących wschodnią Afrykę, zwłaszcza w koloniach zajętych przez Niemcy. Oto co opowiada misjonarz towarzystwa walczącego przeciw niewolnikom w niemieckich koloniach. Murzyni zabijają większość nowonarodzonych dzieci z powodów zabobonnych. Na śmierć są skazane wszystkie dzieci nowonarodzone, które posiadają jakąkolwiek wadę cielesną, lub chociaż kolor skóry cokolwiek jaśniejszy od przeciętnego Murzyna Temuż losowi ulegają dzieci, które cierpią na nieprawidłowe ząbkowanie. Dziecko, skazane na śmierć, zabierają „starsi" wsi murzyńskiej idą z nim błagającej o litość matki. Wskutek tego zabobonu, miejscowości liczące po 1000 chat, liczą obecnie najwyżej 2000 mieszkańców. Mahometanizm nie zdołał odmienić pod tym względem Murzynów i wsi murzyńskie z ludnością wyznania mahometańskiego, mają też przerażająco mało dzieci. Brak bliźniąt wśród Murzynów można też tylko tem wytłumaczyć, że nowonarodzone bliźnięta skazane bywają na śmierć. Dopiero misje chrześcijańskie zaczynają potrochu wpływać na powstrzymanie Murzynów od dzieciobójstwa. Władze kolonialne mało mają sposobności pociągnąć morderców do odpowiedzialności, gdyż każda matka, która zaświadczy, że dziecko jej porwano i zabito, bezwarunkowo życiem to przypłaci. Dla uśmiercania starszych dzieci, na których życie czyhają bezdzietne, a zazdrosne inne matki, używają Murzyni żywicy drzewnej. Żywica ta, mięszana z pożywieniem, gęstnieje w żołądku i po kilku miesiącach śmierć sprowadza.

Dział ekonomiczny.

— **Sprawozdania z targu zbożowego w Kleparzu.**

Kraków 2 stycznia Płacono: pszenicę białą od 8·10 do 8·50 kor., czerw. od 8·— do 8·40 kor., żółtą od 8·— do 8·40 koron, żyto od 7·10 do 7·50 koron, jęczmień browar. od 6·75 do 7·25 koron, na kaszę od 6·10 do 6·30 koron, owies 6·— do 6·60 koron, rzepak od —·— do —·— koron, konicz. czerwony —·— do —·— koron, biały —·—, do —·— koron, kukurydza —·— koron. Wszystko za 50 kilogramów.

— **Brody** 3 stycznia W bieżącym tygodniu dowozy zboża rosyjskiego na tutejszym targu zbożowym uległy znacznemu wzrostowi, gdyż wynosiły przeciętnie 30 – 40 wagonów dziennie.

Usposobienie jednak panowało mdłe i wielka część importowanego towaru musiała zostać zmagazynowana.

Sprzedawano: hreczkę z bliższych okolic po 4·20 do 4 30 rs., z dalszych okolic zaś po —·— do —·— rs.; proso z dalszych okolic po 4· do 4·15 rs., owies z dalszych okolic po 3·80 do 3·85 rs.

Otręby pszenne z bliższych okolic po 3·— do 3·10 rs., otręby żytnie z bliższych okolic po 3·35 do 3·50 rs.

Wszystko za 100 klg. transito à la rinfusa, stacja kolejowa Brody.

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 3 stycznia. (Dziś notujemy za 100 klg. *loco* Lwów. Waluta koronowa.) Pszenica gotowa od 16·20 do 16 60, pszenica na termina od 16 — do 16 50; żyto gotowe od 13·20 do 13 60, żyto na termina od 12 80 do 13·—; owies obroczny gotowy od 13·— do 13 40, owies obroczny na termina od 12 50 do 13 —; jęczmień pastewny od 10 50 do 11 50 jęczmień browarniany od 11 50 do 12 50, rzepak od 19·— do 19·50 lnianka 17 — do 17 50; groch pastewny 13·— do 13 50 groch do gotowania 15 50 do 21·—; wyka 11 10 do 13 50 bobik 11 50 do 11 80 hreczka —·— do —·—, kukurydza nowa 12 40 do 12 80, kukurydza stara — — do — —; koniczyna czerwona 140·— do 170·—, koniczyna biała nowa od 150·— do 250·—, koniczyna szwedzka od 130·— do 190·—; tymotka od 52·— do 70·—

Spirytus paritas Tarnopol gotowy od 15·50 do 15·75; ekskontyngent od 8·25 do 8·50.

Usposobienie niezmienne, jedynie co do żyta słabsze.

— **Wiedeń** 3 stycznia. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na wiosnę od 7 69 do 7 70, na maj czerwiec od —·— do —·—; żyto na wiosnę od 6 85 do 6·87, na maj-czerwiec od —·— do —·—; kukurydza na maj czerwiec od —·— do —·—; owies na wiosnę od 6 38 do 6·39; rzepak na styczeń-luty od —·— do —·—, na sierpień-wrzesień od —·— do —·—; olej rzepakowy na styczeń-kwiecień od —·— do —·—. Usposobienie słabe Deszcz.

— **Budapeszt** 3 stycznia (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogr.). Pszenica na kwiecień od 7·61 do 7 62· żyto na kwiecień od 6 60 do 6·61; owies na kwiecień od 6·11 do 6·12; kukurydza na maj od 5 60 do 5·61; rzepak na sierpień od 11 75 do 11 85. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna słabe Usposobienie słabe. Pochmurno.

Wiedeń 3 stycznia. (Giełda południowa godzina 12 m. 45). Marki 117 12 Renta majowa 101·40, Węg. renta koronowa 98 55, Akcje austr. zakł. kred. 691·—, Akcje węg. zakł. kred. 728·50 Akcje Anglobanku 273·—, Akcje Unionbanku 547 50 Akcje Bankvereinu 456 50 Akcje Länderbanku 400 —, Akcje kolei państw. 695 50 Lombardy 61 50, Akcje kolei Elbethal 452 — Akcje fabryki broni —·—, Akcje tytoniowe 334·— Akcje Alpiny 396·50 Akcje Rima Muranji 488 50 Akcje praskiego Tow. żel. 1530, Losy tureckie 114·25, Ruble 253 25 Usposobienie spokojne.

Berlin 3 stycznia. (Giełda poranna). Akcje kredytowe 218 25 Towarz. dyskontowe 192 10 Usposobienie silne.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 3 stycznia 1903 r

HOTEL GEORGE. Ks. M. Sapieżyna z Bilki Szlacheckiej. Hr. S. Konarska z Dubiecka. F. Bocheński z Mużyłowa. J. Trzopiński z Kochawiny. M. Gold z Czerniowiec. W. Gniewosz z Nowosielec. J. Berwid z Rudnika. S. Szczepański z Przemyśla. M. Jędrzejowicz z Delegówki. M. Fränkel z Drohobycza.

HOTEL EUROPEJSKI. E. Śleczyński z Wołynia. M Małyszkiewicz z Siedlca Dr. J. Pawłowski z Jasła. Dr. W. Święcicki z Horodenki Dr. Dybaś z Żmigrodu. R. Szumski z Borysławia. K. Cieński z Rzeszowa. J. Teodorowicz z Russowa B. Lancz z Mendrzechowa. Fr. Mikulski z Bajkowic. A. Wołkowicki z Lachowic. O. Schnell z Firlejówki.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE.

W sobotę 3 stycznia, o godzinie 7 wieczorem.

I-szy gościnny występ Janiny Korolewicz-Wayda, Modesta Męcińskiego, Józefa Szymańskiego i Juljana Jeromina.

Po raz pierwszy w tym sezonie:

LOHENGRIN

opera w 3 aktach, a 4 odsłonach Ryszarda Wagnera.

OSOBY:

Henryk Ptasznik, król niemiecki	p. Jeromin
Lohengrin	p. Męciński
Elza, księżniczka brabancka	Korolewicz-Wayda
Telramund, hrabia brabancki	p. Szymański
Ortruda, jego żona	pni Kasprowiczowa
Herold królewski	p. Paszkowski
Paź I-szy	pni Kliszewska
Paź II gi	pni Łopatyńska
Paź III ci	pni Okońska
Paź IV-ty	pni Kwiatopolska

Rzecz dzieje się w Antwerpji w pierwszej połowie X stulecia.

Rycerze sascy i brabanccy, damy dworu Elzy, dworzanie, pazowie królewscy, heroldowie.

NEKROLOGJA.

†

Katarzyna z Popielów Kiełbowa

żona strażnika akcyzowego

po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 2 stycznia b. r. przeżywszy lat 63.

W smutku pogrążony mąż z dziećmi krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie dnia 4 stycznia 1903 r. o godzinie 3ciej po południu z domu żałoby przy ul. Grodeckiej l. 74 na cmentarz Janowski.

Lwów dnia 2 stycznia 1903.

„Stella" K. Słotołowicz Wałowa 11.

Do dzisiejszego numeru dołączamy prospekt wydawnictwa „Bibljoteki dzieł wyborowych" na rok 1903.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów mam zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że

PIWO OKOCIMSKIE

sprzedają na szklanki tylko następujące firmy: 16

Naftała Töpfer, Trybunalska 12.
Automaty, Pasaż Hausmana.
Adler Markus, plac Akademicki
Agid Jakób, ul. Krakowska 25
Blaustein Adolf ulica Podlewskiego
Baraniecki Hotel Pański ul. Grodecka
Beigel A., Chorążczyzna
Brattel A., ulica Sykstuska 28
Destal, Hotel de Luxe
Drucker Eljasz Gródecka
Fried Jakób Rynek
Fränkel J., ul. Sapiehy
Gangel K. Pańska pod „Szlikiem".
Grünfeld Adolf, ul. Janowska 17
Garfunkel Ozjasz, ul. Sykstuska l. 2
Herold Antoni, ul. Sykstuska 14.
Hellwig Edward, ul. Kopernika.
Ików Michał, ul. Sobieskiego 3.
Kawiarnia teatralna.
Kawiarnia europejska, ul. Jagiellońska.
Kostkiewicz August, ul. Wałowa 18.
Kotz Jadw., ul. Halicka 10.
Kohn Kalm, pl. Gołuchowskich.
Keil A., ul. Kopernika 10.
Kruse A. ul. Skarbkowska.
Keil M., Wałowa.
Kanarienvogel A., ul. Jagiellońska.
Kreisdler Jakób, pl. Bernardyński.
Lemel S., Gródecka 54.
Ladwig Jan, ul. Krakowska l. 7.
Löwenbeck Jakób, ul. Trybunalska 4.
Łopaciński Wojciech, Gródecka 79.
Makowski Karol, ul. Krasickich 7.
Nowożeniak J., ul. Kopernika l. 4.
Nussenblatt H. ul. Leona Sapiehy.
Przybylski Karol Teatralna.
Prokoch J., ul. Sapiehy.
Reich Samuel, Rynek 5.
Rotnberg Abraham, ul. Kazimierzowska.
Resslguen A. Pasaż Mikolascha.
Ros geos, ul. Pańska.
Rudziński Antoni, restauracja kolejowa.
Rothberg Max, ul. (Bema) Gródecka.
Sonnenschein A., ul. Gródecka.
Salzberg H., Gródecka.
Schall S., ul. Kazimierzowska.
Schapira S., Rynek.
Schwarzer Ozjasz, ul. Gródecka.
Schmidt K. ul. Chorążczyzna.
Stallmeister, ul. Żółkiewska.
Ważny Jan, ul. Czarnieckiego.
Wellisch H., ul. Gródecka.
Zuckerman Szymon, ul. Leona Sapiehy.
Zuckermann Jakób, Zimorowicza.

BOK okocimski (porter krajowy)

Baczewski Z. Sykstuska. — Garfunkel O. Halicka. — Schapira S. Rynek. — Baum H. hotel warszawski. Automaty pasaż Hausmana. Nowożeniak J. Kopernika

Główne zastępstwo i skład piwa beczkowego

u pp. Ozjasza Wixla i Syna, ulica Bogusławskiego l. 12.
Telefon Nr. 5.

Skład piwa flaszkowego u p. Wiesera, ul. Sykstuska 14. Telefon nr. 149
Na przyszłość ogłaszać będę każdej drugiej niedzieli w pismach lwowskich naswiska restauratorów, którzy PIWO OKOCIMSKIE sprzedają, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży obcego piwa pod marką okocimskiego.

JAN GOETZ, browar w Okocimie.



Fosfatyna Faliera

Phosphotine Falières

przyjemny pokarm najodpowiedniejszy dla dzieci

od 6 miesięcy do 10 lat, zwłaszcza w czasie odłączania od piersi i w okresie rośnięcia.

Ułatwia ząbkowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości

Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach. 2032

HERBATA z BRODÓW!!

Od dawien dawna za swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



Herbatę rosyjską

zbioru majowego

5 poleca HANDEL

W. ADAMOWICZA

w BRODACH na pograniczu rosyjskiem

funt „familijnej" bardzo dobrej . . . . . 1·40
funt „Melange de Moscau" w oryg. opakow. 2·50
funt „Imperial" Cesarskiej w oryg. opakow. 3·50
funt „Okruchów" z najnow. herbat kwiatow. 1·20
KAWA „CEYLON" znakomita franco 5 kilo 9·—
GRZYBKI litewskie sucha bardzo ładne kilo 3·50

Z BRODÓW!!



Dr. med. Józefa Trauba proszek żołądkowy

GASTRICIN

przez lekarzy zbadany i wypróbowany, — prawdziwy tylko, jeśli na mydełku znajduje się ta marka.

Znaną jest rzeczą, że z żołądka najwięcej chorób powstaje, mianowicie: brak apetytu, zgaga, odbijanie, ucisk żołądka, kurcze, nerwowe cierpienia żołądkowe, rozdęcie żołądka, katar kiszek wymioty, zawrót głowy, bezsenność, migrena, choroby cukrowe i nerek, kamień, żółtaczka, nawet bicie serca i omdlenie, uczucie przestrachu, neurastenia, a wszystkie te przypadłości powstają wyłącznie wskutek złego trawienia. — Nowy środek dra med. Józefa Trauba. Gastrycyna, zapobiega każdej przeszkodzie w trawieniu i przynosi natychmiastową ulgę w tych cierpieniach, po dłuższem użyciu według przepisu zupełne wyleczenie nawet w najbardziej zadawnionych cierpieniach żołądka i wynikających stąd chorobach, na które żadne środki przeczyszczające nie pomagały, a ten reguluje trawienie, zapobiega tworzeniu się szkodliwych substancyj we krwi — dla starszych osób, oraz dla cierpiących na obstrukcję, lub brak apetytu, dla osób jedzących chętnie tłusto i dużo, przy kuracjach osób, które wiodą życie siedzące, dla osób wiele podróżujących, a tem samem zmieniających często wikt, jest ten proszek żołądkowy wprost koniecznym — jako też małym dzieciom powinno się ten proszek podczas zaburzeń żołądkowych dawać, bo mimo nadzwyczajnych skutków jest on zupełniej nieszkodliwym „Gastrycyna" powinna się znajdować w każdym domu, gdzie nie ma lekarza w pobliżu, we dworach, probostwach, klasztorach, na wsi i t. d. Gastrycyna skutkuje natychmiast i jest bardzo przyjemną w użyciu, gdyż rozpływa się w ustach.

Do nabycia: Salvator-Apotheke, Pressburg. En gros w med. droguerjach — Duże pudełko 3 korony, małe pudełko 2 kor., — rekomendowana wysyłka 45 hal. więcej

We LWOWIE do nabycia: w droguerji Piotra Mikolascha, aptece Z. Ruckera, jako też w w wielu aptekach. 4060

Na żądanie prospekty.

Linia kolei żelaznej Lwów-Sambor galicyjsko-węgierska granica.

Według zgłoszenia zawartego w Gazecie wiedeńskiej („Wiener Zeitung" ma być w drodze ofert rozdaną dostawa i ustawienie żelaznych konstrukcyj mostowych i żelaznych poręczy.

Oferty będą przyjmowane najpóźniej do 20 stycznia 1903 w c. k. Dyrekcji budowy kolei żelaznych we Wiedniu (VI. Gumpendorferstrasse N. 10), gdzie też i warunki dostawy mogą być przejrzane.

Pierwszorzędne Towarzystwo ubezpieczeń

poszukuje rutynowanego

likwidatora

do szkód ogniowych wszelkiego rodzaju.

Wyczerpujące oferty upraszа się pod szyfrą: Lwów, fach pocztowy 51. 80 1-3

PAPIER WLINSI

NIEOMYLNY SRODEK

dla szybkiego uleczenia KATARU, GRYPY, IRRITACYI PIERSIOWYCH, CHOROB GARDŁA i BOLESCI REUMATYCZNYCH

w PARYŻU — 31, Ulica Sekwany

W Krakowie w Aptekach P. P. W. REDYKA, WISZNIEWSKIEGO
w Lwowie w Aptekach P. P. MIKOLASCHA, WEWIORSKIEGO

Handel herbaty i kawy

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, ulica Teatralna l. 3.



poleca

HERBATĘ ZBIORU MAJOWEGO

bezpośrednio z Chin sprowadzoną

ciemno naciągającą z wybornym smakiem i aromatyczną wonią:

Congo czarna . . . . Nr. 1 ½ kg. zł. 1·60
Souchong „ . . . . „ 2 „ „ „ 2·—
„ „ zbioru majowego „ 3 „ „ „ 3·—
Kaysow „ . . . . „ 4 „ „ „ 4·—
Melange de Londres . . . . . „ 5 „ „ „ 4·—
Wysiewki z własnych herbat . . . . „ 1·30
„ z najlepszych herbat . . . . . . „ 1·30

Ceny herbaty oznaczone na ½ kilo w paczkach po ½ ¼ i ⅛ kilo. 7

Cenniki wysełam na żądanie franco.

Środek do czyszczenia skóry „Globin"



przewyższa wszystko, co dotychczas było.

„Globin"

nadaje najpiękniejszego połysku, czyni skórę miękką i trwałą.

7034

Do nabycia czarny i barwny u:

Hermana Achta, H. Amsterdama, ul. Sykstuska. Henryka Atlasa, skład obuwia, pasaż Hausmana. Natana Felda, Mödlingerowski skład obuwia. Nathana Gimpla, skład obuwia, ul. Sykstuska. Beniba Härlega, ul. Jagiellońska l. 4. Jul. Janczyszyna, skład obuwia w hotelu George'a, Beniba Köllera, pasaż Mikolascha. Maksa Rehatiaru, ul. Grodecka. Kazimierza Rybińskiego, ul. Akademicka 20. Adolfa Steinberga, skład obuwia. O. T. Winklera syna. R. Zippera, skład obuwia. W Jarosławiu u: Michała Króla, skład obuwia. Joachima Reifera, Mödlingowski skład fabr. W Radowcach u: Efroima Schmerla, skład farb. W Stryju u: Leona Bucha, sklep galanteryjny. W Pradze: J. Kindler i Nathan Schönfeld jun. sklep galanter. Adolf Keller, skład obuwia

Przedostatni tydzień!

Ciągnienie nieodwołalnie 15 stycznia 1903.

Losy Tow. przemysłu artystycznego po 1 koronie.

Główna wygrana

kor. 40.000 kor.

poleca: 61

M. Jonasz, Kitz & Stoff, M. Klarfeld, Jakób Stroh, Kormann, Feigenbaum, Samuely & Landau, Schütz i Chajes, August Schellenberg i Syn, Sokal i Liliem, domy bankowe we Lwowie.

Nowość!

30 fotografij w ramach malowanych oprawne, przedziwne widoki; typy ludzi i t. d.
Wysyłam za zaliczką po 5 koron.
10 fotografij w nader ozdobnych ramach 4 koron.
5 fotografij w najmodniejszych ramach 2 koron.

Mniejsze należytości przyjmuję w markach pocztowych lub w liście poleconym. — Opakowania nie liczę. Kupujący ponosi koszta pocztowe.

BYSTRZYK
61 w Majdanie od Kolbuszowa.

!! Cudowny instrument !!

Nowość!! Nowość!!



Trombino

Można trąbić bez poprzedniej nauki i bez znajomości nut pod gwarancją natychmiast najpiękniejsze pieśni, tańce i marsze jak: „Trębacz z Sekkingen", „Nie bądź gniewną", „Opuszczona", „Przy uczcie", „Poczta w lesie", „Nad pięknym, modrym Dunajem", Cavalleria rusticana", „Marsz Radeckiego", „Wesoła dwójka", i 200 innych doborowych pieśni.

„Trombino"

jest natychmiast przygotowane do grania bez trudu i najmniejszego wysiłku, przez pojedyncze przyłożenie paska odpowiednich nut wykonuje wspaniałą silną muzykę. Najpiękniejsza zabawka dla domu, towarzystwa i wycieczek. Podczas wycieczek pieszych kołowych i na czółnach, jest najweselszym towarzyszem. Gra do tańca i akompaniuje do śpiewu.

Trombino kosztuje z łatwą do pojęcia wskazówką:

I. gatunek, pięknie niklowany o 9 tonach . . . . zł. 3.50
II. „ „ „ 18 „ . . . . zł. 6·—
Paski nut do I. gatunku . . . . 30 centów
„ „ „ II. „ . . . . 50 centów

Wysyłka za pobraniem pocztowem przez: 7023

HENRYKA KERTÉSZA, Wiedeń, I., Fleischmarkt Nr. 93—92.

PIGUŁKI BLANCARD'A

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

POTWIERDZONE PRZEZ AKADEMIĘ MEDYCZNĄ W PARYŻU

Pomyślnie skutkują w Bladaczce, Niedokrwistości, Bladości cery, w Syfilis organicznej, w Lymfatyzmie i we wszystkich chorobach spowodowanych zarodkiem skrofulicznym (nabrzmienia, strum, wole na szyi, etc.).

DOZA: 2 do 6 Pigułek dziennie. — BLANCARD & Cie, 40, rue Bonaparte, PARIS.

We Lwowie do nabycia w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego i Ehrbara.

Aptekarza Thierrego (Adolf) LIMITED

prawdziwa

centyfoliowa maść naciągająca



jest najsilniejszą maścią ciągnącą, wywiera przez swe gruntowne oczyszczenie kojący szybko leczący skutek przy najbardziej zastarzałych ranach, uwalnia wskutek rozmiękczenia skóry od zarazków wszelkiego rodzaju. Do nabycia pocztą franco 2 słoiki po 3 k. 50 h. u

Aptekarza Thierry'ego (Adolf) LIMITED w Pregradzie obok Rohitsch-Sauerbrunn.

Należy unikać imitacyj i zwracać uwagę na znajdującą się na każdym słoiku markę ochronną. 6009

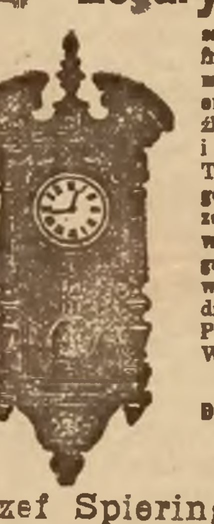
Każdej gospodyni

można powinszować, która ze względu na zdrowie, oszczędność i przyjemny smak używa Kathreinera Kneippowskiej kawy słodowej.

Upraszamy uprzejmie przy zakupnie nie żądać tylko »kawy słodowej« jednak wyraźnie: Kathreinera — Kneippowskiej kawy słodowej i zważać na originalne opakowanie jak tu niżej uwidocznione.



Zegary pendułowe z muzyką



są ostatnią nowością w wyrobach zegarmistrzowskich. Te francuskie miniaturowe pendułowe zegarki są 69 centimetrów długie. Skrzynka zupełnie (jak wzór) z naturalnego, orzechowego drzewa, delikatnie polerowana z sztucznie rzeźbioną ozdobą. wygrywa każdej godziny najpiękniejsze marsze i tańce. Cena ze skrzynką i opakowaniem tylko 8 złr. — Taki sam zegar bez przyrządu muzycznego, jednak bijący godziny ze skrzynką i opakowaniem tylko 6 zł. — Te zegary nie tylko idą doskonale pod gwarancją, ale są też wskutek wspaniałego wyglądu prawdziwie pięknem eleganckim umeblowaniem. Budzik z dzwonkiem i oświetloną w nocy tarczą zł. 1·70. Budzik z muzyką grający zamiast dzwonienia złr. 6·—. — Niklowany remontoir złr. 3·—. Prawdziwy srebrny remontoir z podwójną kopertą złr. 5·50. Wysyłka tylko za zaliczką. Niekonweniujące przyjmuje się napowrót, pieniądze zwraca się, dlatego nie ma ryzyka.

Duży ilustrowany cennik zegarków, łańcuszków i pierścionków gratis i franco. 7032

Katolicka firma (założona w r. 1860)

Józef Spiering Wiedeń, I. Postgasse Nr. 2—5.

Marka ochronna: kotwica.

Liniment. Caps. Comp.

z Richtera apteki w Pradze,

uznane powszechnie jako najdoskonalsze bole uśmierzające nacieranie, jest w wszystkich aptekach po cenie 80 szel., Kr. 1.40 i po 2 Kr. do nabycia.

Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko oryginalne butelki w pudełkach z naszą marką ochronną „kotwicą" z apteki Richtera, wtenczas można być pewnym, że się otrzymało preparat prawdziwy.



Apteka Richtera pod „złotym lwem" w Pradze, I. ulica Elżbiety 5



Duże pudełko 3 kor., małe pudełko 2 kor., jako rekomendowana wysyłka próbek (franko) 45 h. więcej. Prospekty na żądanie gratis.

Do nabycia w głównym składzie: Salvator Apotheke Preszburg. En gros w med. droguerjach, — w med. droguerji Piotra Mikolascha i Ski, — w aptece Z. Ruckera, jako też w wielu aptekach. 4062

Gorz 20 października 1902.

P. T. Sprawdzony od pana proszek na żołądek „Gastricin", pomógł mi nadzwyczajnie, po użyciu tegoż doznałem znacznej ulgi w moich cierpieniach, ponieważ jednak one są zadawnione i uparte, przeto chcąc przeprowadzić kuracyę, proszę o łaskawe przysłanie dra Józefa Trauba proszku żołądkowego „Gastricin", na co załączam w zamkniętej kopercie marki na duże pudełko franko, jako rekomendowaną wysyłkę próbek.

Z poważaniem Józef Revan, browarnik, Gorz, via Rabatta 20.

We wszystkich księgarniach sprzedają się dzieła pedagogiczne Roussnera do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki obcych języków, bez nauczyciela, z objaśnieniem wymowy i kluczem, pod tytułem

SAMOUCZEK

Polsko-niemiecki kurs wstępny (Elementarz) po 18, 36 i 60 ct. Kurs I-szy 1 zł. 20 ct. kurs II-gi złr. 2·40.
Polsko-francuski kurs I-szy zł. 1·80, kurs II-gi złr. 4·80 —
Gramatyka Polsko-Francuska złr. 1·80.
Polsko-Angielski kurs I-szy złr. 1·12. — kurs II-gi złr. 1·80.
Polsko-Ruski I-szy kurs złr. 2·10, kurs II-gi złr. 2·70.

Główna sprzedaż w księgarni

Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie. 1329

Maść na odmrożenie

jest to jedyny środek sporządzony ze starych przepisów domowych, który leczy stanowczo każde odmrożenie. Wysyła opłatnie za nadesłaniem 1 K.

W. KOTULSKI, Jezierzany koło Buczacza. 63

100—300 złr. miesięcznie

mogą zarobić osoby każdego [illegible] w każdej miejscowości [illegible] i uczciwie, bez kapitału i ryzyka [illegible] sprzedaż prawnie dozwolonych [illegible] rów państwowych i losów [illegible]
4046 Zgłoszenia przyjmuje
Ludwik Oesterreich [illegible]
VIII. Deutschegasse 8, [illegible]

SITOGEN

najlepszy ze wszystkich przypraw do zup i potraw

jest pożywnym, działa pobudzająco na apetyt, ułatwiająco na trawienie. 39

Przez lekarzy polecony. Wielokrotnie premiowany

Słoik próbny 65 gr. 1 kor., Flaszeczka próbna 65 gr. 60 h.

Do nabycia we wszystkich aptekach, droguerjach i handlach korzennych i delikatesów.

Główny skład u Piotra Mikolascha i Sp. we Lwowie.

JAN JARZYNA

jubiler i złotnik

we Lwowie, plac Marjacki 1

poleca

swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.